Co Słychać



Nr 27. 16. VII 42. 6d.

Od redakcji.

Kilkakrotnie już wspominaliśmy o rosnących trudnościach finansowych z jakimi boryka się nasz tygodnik. Nakład ciągle jeszcze jest poniżej opłacalności. Ostatni numer drukowaliśmy na poziomie marca 1941. Wprawdzie zmniejsza się ilość zwrotów, ale na położenie finansowe pisma to nie wpływa. To też zamknięcie tygodnika jest tylko kwestią czasu. Wg obecnych zamiarów Redakcji, tygodnik będzie ukazywać się w ciągu lipca i sierpnia a zakończy swój byt w dwulecie powstania swego tj. z początkiem września 1942. Z końcem bieżącego miesiąca ukaże się numer specjalny, poświęcony CZECHOSŁOWACJI. W połowie sierpnia spodziewamy się wydać numer specjalny SPADOCHRONOWY. A na zakończenie egzystencji pragniemy wydać obszerny numer KRAJOWY.

Jednak nie sama tylko kwestia finansowa skłania nas do likwidacji wydawnictwa. Jest jeszcze drugi czynnik, nie mniej ważny. Oto nadmiar polskich pism. Jest niewątpliwie inflacja polskich wydawnictw w W.Brytanii. Co gorsza, że wydawnictw, któreby pięknie mogły istnieć, gdyby doszło do fuzji, do zlania się dwóch czy więcej pism. Ale chociaż wiele się o nadmiarze wydawnictw mówi, jakoś nikt nie kwapi się z zamknięciem pism, które ledwie dyszą. Chcemy zrobić dobry początek i likwidujemy pismo, które powstało i rozwinęło się li tylko dzięki zainteresowaniu Czytelników i które nie stanowiło ani stanowić nie mogło żadnej konkurencji. Po prostu dlatego, bo podawało streszczenia obcej prasy, obcych książek. Ponieważ nie żegnamy się jeszcze z Czytelnikami - nie załączamy jeszcze naszego serdecznego podziękowania za poparcie i czytanie

"Co Słychać".

„Co Słychać"

CENA NUMERU 6d. PRENUMERATA KWARTALNIE 6/-
REDAKCJA I ADMINISTRACJA :
43, CHARLOTTE SQUARE, EDINBURGH.
Tel.: 30021

Treść numeru:

Okładka: M/S PIŁSUDSKI W PORCIE GDYNSKIM
/fotografia : Ministerstwo Informacji i Dokumentacji/

W poszukiwaniu dowódców.



Bolesne rozczarowanie jakie spotkało brytyjską opinię publiczną w kampanii libijskiej, czy jak teraz trzeba ją nazywać kampanii egipskiej, odbiło się szerokim echem w prasie. Z właściwą ludom anglosaskim trzeźwością Anglicy nie tylko szukają winy ale starają się usunąć źródło zła i poprawić to co spowodowało niepowodzenia w Afryce. Niedawno zabrał głos na zebraniu FABIAN SOCIETY w Oksfordzie Lord STRABOLGI, znany ze swej działalności parlamentarnej i publicystycznej. Tezy jego mowy były śmiałe, można by powiedzieć rewolucyjne. Lord Strabolgi domaga się "całkowitego przerobienia naszej organizacji militarnej". Domaga się dalej aby "zamianować młodych ludzi, mających doświadczenie w wojnie nowoczesnej na odpowiedzialne stanowiska". Przemówienie Lorda Strabolgi było pełne nieoczekiwanych momentów i śmiałych porównań: "Rommel rozpoczął swoją karierę, jako prosty strzelec. Gdyby miał to szczęście żeby się urodzić po tej stronie Morza Północnego przypuszczam, że byłby dzisiaj emerytowanym sierżantem i właścicielem małej karczmy. Timoszenko siedziałby przypuszczalnie pod kluczem". Przestarzała doktryna wojenna, przestarzałe myślenie kategoriami armii zawodowej, operującej doświadczeniami przedwojennymi, zaciążyło na prowadzeniu wojny. Powiada dalej Lord Strabolgi, że armia brytyjska ma oficerów wyższych, poczynając od generała brygady, rekrutujących się wyłącznie ze szczupłej kasty zawodowych wojskowych. Brak im zupełnie dopływu nowych sił, nowego sposobu myślenia, to też w czasie bitwy libijskiej, gdy Rommel podawał swoje rozkazy "klerem", dowództwo brytyjskie wysilało się na najbar-

dziej skomplikowane szyfry,których odcyfrowywanie oczywiście powodowało zwłokę niepowetowaną.

"Bitwa libijska została przegrana na boiskach sportowych Eton" wyraził się na zebraniu w Leeds poseł socjalistyczny Alfred Edwards, parafrazując w ten sposób sławne powiedzenie, że W.Brytania wygrywa swe bitwy na boiskach sportowych. "W systemie angielskim Rommel byłby dzisiaj sierżantem a nie feldmarszałkiem" mówił dalej poseł."Nasze dywizje pancerne w Libii były dowodzone przez oficerów kawalerii, nieprzeszkolonych zupełnie w wojnie zmechanizowanej.Większość tych ludzi upierała się niemal że do ostatniej chwili przy noszeniu ostróg". Te głosy bardzo radykalne wskazują na postępujące tendencje rewizji obecnego sposobu rekrutowania dowódców, rekrutowania oficerów niższych i wyższych stopni.Ale nie klęska w Libii wywołała te reakcje.Brytyjskie dowództwo pomimo zarzutów zacytowanych powyżej,planowało już dawno nowe sposoby rekrutowania oficerów. Rozrost armii powodował, że kadry były zupełnie niewystarczające. To też wkrótce odstąpiono od dawnego standartu, że pewne szkoły tylko dają prawa oficerskie i jeszcze przed wybuchem wojny obecnej udostępniono możliwość awansu na stopnie oficerskie szerokim rzeszom żołnierzy. Rezultaty i tu nie były nadzwyczajne.To też ostatnio Anglicy poczęli szukać rozwiązania zagadki, jakie cechy musi posiadać dobry dowódca.Przeprowadzono więc badania psychologiczne i od niedawna istnieje już ośrodek przeprowadzający kwalifikacje do szkół.oficerskich za pomocą odpowiednio zestawionych badań i tez psychologicznych.O tym ośrodku pisze korespondent SCOTSKAN'A w artykule zatytułowanym "PSYCHOLOGY IN THE ARMY".Warto może zapoznać się z pobieżnym zresztą opisem pracy instytutu kwalifikującego:





Już od czterech miesięcy realizuje się nowe metody selekcji przyszłych oficerów. Pierwsza komisja selekcyjna została utworzona przez Ministerstwo Wojny w Szkocji i zależnie od wyników pracy tej Komisji zostaną utworzone w

innych częściach W.Brytanii-dalsze.Jest publiczną tajemnicą, że wielu elewów szkół oficerskich /O.C.T.U. Officer s Cadets Training-Units t.j. szkół podchorążych/ okazało się po ukończeniu kursu nie na poziomie i musieli wrócić do swoich oddziałów w poprzednim stopniu. Dla uniknięcia niepotrzebnego marnowania czasu stosuje się system pewnego rodzaju pre-selekcji.System badań i test na podstawie których komisja może określić czy dany kandydat nadaje się na oficera. W wyjątkowych wypadkach zdarza się nawet,że komisja zaleca bezpośrednie zamianowanie kandydata oficerem,bez przechodzenia przeszkolenia w szkole oficerskiej. Te wypadki są jednak bardzo rzadkie. Najczęściej w wyniku badań komisja stwierdza czy kandydat nadaje się na przeszkolenie go w szkole oficerskiej, czy też nie ma kwalifikacji na dowódcę.

Badanie trwa dwa i pół dnia w ciągu których fachowcy za pomocą dobranych testów psychologicznych badają psychologię kandydata i starają się stwierdzić, czy posiada on te cechy, które są potrzebne dla młodszego oficera. Wymagania stawiane oficerowi młodszemu są dziś zupełnie inne niż w czasach poprzednich. Są niewątpliwie trudniejsze. Nie należy tego rozumieć jako twierdzenia, że w poprzednich wojnach nie mieliśmy oficerów na poziomie. Przeciwnie typ oficera był właśnie dostosowany do wymagań poprzednich wojen a nie odpowiada zupełnie próbom i potrzebom wojny nowoczesnej, wojny obecnej.

Sto lat temu i dawniej oficerowie rekrutowali się w większości z pośród arystokracji i dowodzili dobrze. W czasie poprzedniej wojny przeciętny oficer piechoty przechodził stosunkowo proste wyszkolenie bojowe i wymagało się od niego pilnowania dyscypliny, dbania o dobro żołnierzy i o ich zaopatrzenie. Właściwego dowodzenia było stosunkowo nie wiele. Dzisiejszy oficer musi odpowiadać tym wszystkim wymaganiom a ponadto musi mieć dużo fachowych wiadomości. Będą to przedewszystkiem wiadomości techniczne,dotyczące wojny zmechanizowanej; będzie tu konieczna pewna lotność umysłu i zdolność dostosowywania się do nowych, zmienionych i wręcz nieprzewidzianych okoliczności. Wreszcie pewien stopień tężyzny fizycznej, znacznie większy niż poprzednio. Również nie można zapomnieć o nowym zupełnie elemencie jaki wprowadziła wojna nowoczesna. Będzie to odporność na długie okresy wyczekiwania, długie okresy zastoju w działaniach. Tutaj wpływ oficera na żołnierzy będzie mógł być bardzo znaczny, o ile oficer sam potrafi okresy tego zastoju działań przetrwać w dobrym nastroju.

Praca istniejącej komisji rozpoczyna się dla każdego turnusu /turnusy rozpoczynają się w niedziele i w środy/ od wstępnych prób przeprowadzanych przez odpowiedniego fachowca. Kandydaci to żołnierze z różnych oddziałów, różnych służb i broni, mający zasadniczo powyżej 18 1/2 a poniżej 35 lat, ale zdarzają się czasem i starsi. Przed rozpoczęciem samych test jeden z członków komisji wyjaśnia rodzaj i sposób ich przeprowadzenia . Za dawnych, dobrych czasów całe badanie sprowadzało się do 15-minutowej rozmowy ze starym pułkownikiem, który oczywiście w tak krótkim okresie czasu nie mógł sobie zdać sprawy z kwalifikacji kandydata. Przecież w takiej krótkiej rozmowie kandydat, o ile był nieśmiały z usposobienia, nie mógł nabrać zaufania i mówić otwarcie. Naodwrót jeżeli był obyty, pewny siebie i miał pewien wdzięk osobisty w rozmowie, mógł bardzo łatwo wyrobić w przeprowadzającym badanie oficerze przekonanie, że ma wszystkie cechy potrzebne na oficera.

Dzisiaj kandydaci otrzymują pierwszego wieczoru dwa testy, które mają stwierdzić ich ogólną inteligencję i zdolność do uczenia się. Potem otrzymują dalsze testy na podstawie których psycholog ma wyrobić sobie zdanie o osobowości kandydatów. W dalszej kolejności przychodzą testy, których celem jest zapoznanie komisji z poprzednim życiem kandydata, jego stosunkiem do armii, nastawieniem do wojska i wojny. Komisja składa się z przewodniczącego psychologa (w konkretnym wypadku przewodniczącym szkockiej komisji jest znany specjalista, który w czasie poprzedniej wojny był kapitanem czołgów)/MTO MilitaryTesting Officer, t.j. wojskowego psychologa/ i dwóch innych oficerów. W drugim dniu badań zaczyna się dopiero ciężka praca dla kandydatów. Przeprowadza się z nimi rozmowy, ale niespodzianie jeden z nich może otrzymać zadanie wygłoszenia pogadanki, czy organizowania oddziału, który ma ratować z gruzów zbombardowanego domu pozostałych tam mieszkańców. Wszyscy kandydaci mają specjalne naramienniki białe z wyszytą liczbą porządkową, dzięki czemu nie widać ani ich stopnia, ani przynależności pułkowej. Każdy z nich otrzymuje inne zadanie. Przykładowo: zaprowadzić oddział do jakiegoś wyznaczonego celu, ale po drodze strzały karabinu maszynowego, więc trzeba wydać odpowiednie rozkazy. Oczywiście wszystkie reakcje, wszystkie zarządzenia kandydata są odrazu starannie odnotowywane w odpowiednich arkuszach. Oddział posuwa się pod ogniem, nagle narzucają zupełnie inną sytuację i znowu wypróbowuje się elastyczność umysłu przyszłego oficera. Te próby są bardzo męczące. Jeszcze do nich dochodzi próba gimna-

styczna, gdzie trzeba wspinać się na jakiś duży mur, przeskoczyć barykadę, prześlizgnąć się pomiędzy dwiema belkami na to aby zaraz potem wspinać się po linie i zeskakiwać z wysokości, przebiec jakąś trasę z przeszkodami i t.p. Wtedy dopiero kiedy kandydat jest już zmęczony fizycznie dają mu dodatkowe zadania z zupełnie innej dziedziny, aby zorientować się jak dalece wpływa zmęczenie fizyczne na sprawność umysłu.

PO tych wszystkich badaniach i testach komisja oznajmia swoje orzeczenia. Najczęściej zapadają te orzeczenia większością głosów, czasem jednak poleca się jednogłośnie kandydata. W innych wypadkach uważa się go za nienadającego się do szkoły oficerskiej. Naturalnie nasuwa się pytanie, jak dalece te wszystkie testy i próby wykazują rzeczywiście kwalifikacje potrzebne dla przyszłego oficera. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy są one niezawodne; w każdym razie przygotowane starannie przez fachowców dają one gwarancję, że kandydat w szkole oficerskiej będzie odpowiadał stawianym mu wymaganiom i nie będzie musiał wracać spowrotem do oddziału bez oficerskich gwiazdek.

Przy streszczaniu tego artykułu nie możemy oprzeć się pewnemu uczuciu zazdrości. Oto jest armia gdzie szuka się kandydatów na oficerów, gdzie się na nich poprostu poluje. Tymczasem w innych armiach sprzymierzonych nie ma możliwości zdobycia nawet jednej gwiazdki dla ludzi, którzy nie tylko przeszli szkoły oficerskie, ale nawet wykazali się dobrymi doświadczeniami na froncie i długą, prawie 3-letnią służbą podczas wojny. Anglicy narzekają, że generałowie ich wywodzą się wszyscy ze służby zawodowej. A przecież są armie gdzie o zdobyciu stopnia kapitana rezerwista nie może marzyć. Wszystkie wyższe szczeble obsadzone są już wyłącznie przez kadry zawodowe. Uczucie zazdrości wzbudza także inny fakt. Oto w społeczeństwie brytyjskim cały szereg wyższych oficerów, należących oczywiście do armii zawodowej, którzy w chwili wybuchu wojny i później nie zostali powołani do służby ze stanu spoczynku, zgłosił się dobrowolnie rezygnując ze swoich stopni. Pułkownicy z gwiazdką podporucznika, komandorowie z naszywką porucznika marynarki wojennej nie byli zjawiskiem oderwanym. To rezygnowanie ze stopnia żeby tylko pełnić służbę, zrezygnowanie z uposażenia na to tylko aby być żołnierzem, czy wreszcie cała ochotnicza służba Home Guard'u tak przez ludzi z kontynentu niedoceniana, gdzie dawni majorzy i pułkownicy zadawalniają się mundurem szeregowca, zdobycie jednej, czy dwóch belek jest wielkim wyróżnieniem, to wszystko rzuca całkiem nowe światło na brytyjski system organizowania wojny. Może organizacja ta gdzieniegdzie zawodzi, może nie jest idealna, ale w każdym razie nie decydują w niej tylko nabyte prawa.

Przyszłość sił powietrznych.



Poglądy na rolę sił powietrznych w wojnie nowoczesnej nie są jednolite. Zapatrywania korespondenta THE OBSERVER poznali Czytelnicy poprzednio. Teraz podajemy skolei dalszy ciąg artykułu rozpoczętego w poprzednim numerze. Jest to artykuł wybitnego eksperta lotniczego, dawnego lotnika carskiego, który osiedliwszy się w Stanach Zjednoczonych po poprzedniej wojnie, wybił się jako konstruktor i fabrykant samolotów - Aleksandra SEVERSKY'ego. Autor jest zdecydowanym zwolennikiem samodzielnego działania lotnictwa; wierzy on, że siły powietrzne mogą działać na wielką skalę i nawet bez poparcia innych broni rozstrzygnąć wojnę SEVERSKY mówi o strategii lotniczej, a nie o jego taktycznym użyciu.

/Jotes/ Nauki, wypływające z obecnej wojny należy stosować w jej prowadzeniu, ale przedewszystkiem jako podstawę do strategicznego planowania. Inne narody tłomaczyły się, że poniosły klęskę, albowiem zostały zaskoczone niemiecką metodą prowadzenia wojny i wyekwipowaniem. Stany Zjednoczone już tego argumentu mieć nie będą. Doświadczenia tej wojny zostały przed nimi zademonstrowane jakby w gigantycznym laboratorium. Poniżej podajemy najbardziej elementarne i podstawowe warunki, bez technicznych upiększeń, których zastosowanie jest niezbędne do prowadzenia nowoczesnej powietrznej wojny:

1. <u>Operacje lądowe jak i morskie</u> nie są możliwe bez uprzedniego zapewnienia sobie panowania w powietrzu nad terenem operacyjnym. Wystarczająca ochrona siły powietrznej jest minimalnym warunkiem dzisiejszego prowadzenia wojny w orbicie zasięgu nieprzyjacielskiego lotnictwa. Wobec tego, iż nowozbudowane samoloty przelatują oceany i mogą dosięgnąć najdalsze objekty na lądzie i morzu, aksjomat powyższy praktycznie stosuje się do każdego odcinka akcji. Kontrola powietrzna jest dzisiaj warunkiem "sine qua non" opanowania jakiegokolwiek punktu na kuli ziemskiej.

2. <u>Marynarka wojenna utraciła</u> swe prerogatywy ofensywne. Czasy, gdy flota wojenna śmiało paradowała przy brzegach przeciwnika i bombardując jego objekty, zmusza-

ła go do uległości, należą już do historii. Dzisiaj flota taka może trzymać wybrzeża pod ogniem ale tylko pod opieką potężnego lotnictwa działającego z baz lądowych i chroniącego siły morskie przed lotnictwem nieprzyjacielskim. Walka o uchwycenie wybrzeży oraz dalsze dzia łania ofenzywne, należą w dzisiejszych czasach do lotnictwa, a nie do marynarki wojennej.

3. Blokada przeciwnika leży w zakresie działań lotnictwa. Wielka Brytania odczuła boleśnie, że blokada morska, należąca uprzednio do marynarki wojennej, przejęta została obecnie przez lotnictwo. Kraje, zależne w jakimkolwiek stopniu od handlu morskiego, muszą działać uważając, że blokada powietrzna jest nie tylko możliwa, ale że jej przeznaczeniem jest być jedynym efektywnym środkiem tej akcji. Przy pomocy samolotów odpowiednio uzbrojonych i o odpowiednim zasięgu, nieprzyjacielskie linie komunikacyjne mogą być rozbite. Nawet operacje łodzi podwodnych idą na drugi plan w porównaniu ze zniszczeniem, sianym przez samoloty. Musimy pamiętać, iż dla zwalczenia blokady morskiej, należało usunąć flotę nieprzyjaciela, tak też i blokada powietrzna wymaga wyeliminowania siły powietrznej przeciwnika. Panowanie w powietrzu ponownie staje na pierwszym planie.

4. Siłę powietrzną można zwalczyć tylko siłą powietrzną. Nadzieja, iż artyleria przeciwlotnicza, balony zaporowe czy inne zaimprowizowane środki obrony naziemnej, czy to na lądzie czy na okręcie, mogą dać dostateczną obronę przed uderzeniem z powietrza, została w ostatnich czasach poważnie zachwiana. Tego rodzaju środki zmuszają przeciwnika do latania wyżej, co zmniejsza celność bombardowania i pozatem zmusza go tylko do większego ryzyka, ale są to tylko w najlepszym razie półśrodki, a nie rzeczywiste lekarstwo. Usunięcie, a nawet obezwładnienie atakującego lotnictwa może być osiągnięte tylko przez lotnictwo silniejsze. Okręty bowiem nie mogą swych środków obronnych jak dział przeciwlotniczych, ba lonów zaporowych czy nawet samolótów, przewozić z sobą w ilościach dostatecznie zabezpieczających przed atakiem z powietrza. Wszystkie przeciwlotnicze środki obronne nie ochroniły floty brytyjskiej w Bitwie o Kretę przed ciosami z powietrza. Pomimo pierwszorzędnego ognia przeciwlotniczego "ILLUSTRIOUS" został ciężko uszkodzony przez bombowce. Niemiecki pancernik "BISMARCK" nie obronił się przed powietrzną torpedą. Tak samo nie potrafiły uniknąć swego losu "PRINCE OF WALES", "REPULSE" czy japoński "HARUNA", pomimo znakomitego uzbrojenia prze ciwlotniczego.

5. Lotnictwo działające z baz lądowych, góruje nad lotnictwem działającym z lotniskowców. Ile razy w tej wojnie lotnictwo "lądowe" spotkało się z lotnictwem "morskim", przewagę uzyskiwało natychmiast. Przyczyny tego są czysto techniczne. Zwrotność samolotów,bazowanych na lotniskowcach jest mniejsza. Marynarka wojenna zawsze będzie wozić swą pomocniczą siłę lotniczą. Zabazowane na lądzie samoloty nie zawsze mogą być natychmiast do dyspozycji, choćby ze względu na zasięg. Lecz gdy samoloty "lądowe" -potrafią pokryć"wszystkie wody", eskadra morska nie ośmieli się wytknąć nosa bez uprzedniego opanowania powietrza. Morskie lotnictwo tymczasowo zastępuje tylko przyszłe dalekosiężne lotnictwo.

6. Promień działania sił powietrznych musi być równy maksymalnym wymiarom teatru wojny. Warunek ten jak dotąd nie został jeszcze osiągnięty. Krótki zasięg "Luftwaffe" był dotychczas największym jej przekleństwem. Hitler musiał zaatakować Holandię, Belgię i zająć całą Francję, ażeby przybliżyć swe bazy do brzegów Anglii i jej morskich linii komunikacyjnych. Aby dojść do morza Śródziemnego, Niemcy przenieśli swoje bazy lotnicze przez Rumunię i Bułgarię i to na barkach swej armii lądowej. Hitler był zmuszony do okupowania jednego kraju za drugim. Przy dalekim zasięgu samolotów byłoby to zbyteczne. W walce z Rosją występuje to jeszcze bardziej wyraziście. Zasięg lotnictwa jest sztywny i nie może ono przesunąć się naprzód bez jednoczesnego przesunięcia lotnisk i potrzebnych urządzeń. Logika tego jest nieubłagana. A tymczasem samolot przyszłości musi działać bezpośrednio z macierzystych baz bez lądowania w promieniu wielu tysięcy mil.

7. W wojnie powietrznej decyduje raczej jakość aparatów niż ich ilość. Hitler i Goering ufali, iż zwyciężą R.A.F. poprostu przewagą liczebną. 25 mil różnicy w szybkości oraz wyższa siła oporu przechyliła wynik walki na angielskim niebie na korzyść W.Brytanii. Konieczność przystosowania lotnictwa do specjalnych warunków, ażeby przezwyciężyć wprowadzone przez przeciwnika inowacje,wymaga wycofania przestarzałych aparatów oraz dużej giętkości w fabrykacji. Często przygotowanie do budowy lepszych samolotów posiada większe znaczenie, niż gotowe lotnictwo,już siłą faktu nieco przestarzałe. W.Brytania odzyskała swą pozycję, iż mogła zastosować w swej fabrykacji ostatnie osiągnięcia natym polu, gdy tymczasem postęp lotnictwa niemieckiego krępowała produkcja seryjna, już nastawiona.

8. Typy samolotów muszą być dostosowane nie tylko do ogólnych założeń strategicznych, ale do poszczególnych

rozwiązań taktycznych. Niemieckie HEINKLE, DORNIER y, używane jako bombowce do wszelkich przeznaczeń, jednego dnia waliły w Dover, drugiego w Londyn. a trzeciego były nad Szetlandami. Zniszczenie brytyjskiej stolicy było tak ważne dla Niemców, że poświęcili na to 2300 samolotów. Oczywiście było by ekonomiczniej dla Niemców zbudować flotę powietrzną, specjalnie na to przeznaczoną. Te same Heinkle i Dorniery, przystosowane do tego zadania, mogły zabierać podwójny ładunek bomb. Dlatego trzeba wyprzedzić przeciwnika nie tylko w rozbudowie, ale nawet w projektowaniu specjalnych zadań. Przyjdzie nawet czas, że bombowce poszczególnego typu posyłane będę dla zniszczenia jednego tylko obiektu, o ile zadanie takie okaże się w rezultacie korzystne.

9. Destruktywne oddziaływanie na "morale" przeciwnika może być osiągnięte tylko przez precyzyjne bombardowanie. Spodziewana przez wszystkich panika, wywołana bombardowaniem z powietrza, należy już obecnie do mitów. Morale przeciwnika może być złamane tylko przez zniszczenie podstawowych urządzeń, niezbędnych do życia, a więc dostawy żywności, światła, wody, urządzeń zdrowotnych i miejsc wypoczynku. Wymaga to celowego, a nie przypadkowego bombardowania. Wysoko uprzemysłowione społeczności bardziej narażone są na niebezpieczeństwo -wojny powietrznej, niż narody, żyjące bardziej prymitywnie. Obiekty uprzemysłowione przedstawiają świetny cel dla nieprzyjacielskiego lotnictwa.

10. Zasada jedności w dowodzeniu, dawno uznana na lądzie i morzu, musi być stosowana do sił powietrznych. Fachowcy wojskowi wiedzą, że rozproszkowanie sił i dowodzenia prowadzi do zguby. To samo stosuje się i do lotnictwa. Nie można jej dzielić na morską, lądową i tp. Zadaniem lotnictwa jest opanowanie - powietrza. Od tego panowania należy dzisiaj w wielkim stopniu panowanie na morzu i na ziemi. To decyduje, że dowodzenie siłą powietrzną musi być jednolite.

11. Siła powietrzna musi posiadać swe własne środki transportowe. Nie jest korzystne by lotnictwo, zdolne do poruszania się z szybkością 500 lub więcej km. na godzinę zależało od transportu wodnego o szybkości 10 do 15 węzłów. Największą zaletą lotnictwa jest jego niezależność od przeszkód naziemnych. Uzależnić lotnictwo od powolnych dostaw, byłoby to odebranie mu naturalnych wartości. Lotnictwo musi być całkowicie samowystarczalne. Polegać musi na własnych środkach transportowych, dostarczających w porę zapasowy ekwipunek, a jeżeli potrzeba, to i tysiące żołnierzy.

Plus ça change....



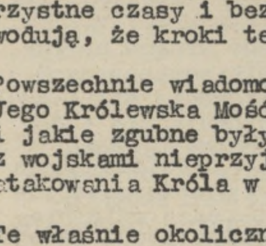
Legenda o "dobrych Niemcach" i niedobrych Hitlerowcach, którzy przejściowo tylko zapanowali nad "narodem filozofów i muzyków" - ma silne oparcie w prasie brytyjskiej. Ot, nawet minister spraw wewnętrznych W.Brytanii publicznie domagał się "sprawiedliwości" dla Niemców. A tymczasem w polityce niemieckiej, w niemieckich dążeniach i aspiracjach nie zmieniło się nic nie od czasów Wilhelma II. czy Bismarcka, ale jeszcze od czasów Markgrafa Gerona. Na przestrzeni tysiąlecia dziejów Polski, postać Fryderyka II., zwycięskiego monarchy pruskiego, który był chyba najdoskonalszym wcieleniem najgorszych cech władcy, była jednym tylko z etapów ekspansji niemczyzny.

"Nikczemne zamiary Dworu Wiedeńskiego zmuszają Króla do uprzedzenia nieprzyjaciela, który stanowczo odrzuca jakiekolwiek próby pojednania.

Pomimo Swej woli, Jego Królewska Mość widzi się zmuszona do wkroczenia ze Swymi Wojskami na dziedziczne ziemie Króla Polskiego, Elektora Saskiego. Z prawdziwym żalem Król widzi się zmuszonym do podjęcia takich kroków, których z uwagi na Swe przyjazne uczucia dla Króla Polskiego wolałby uniknąć, jednakże prawa wojenne, niekorzystne czasy i bezpieczeństwo Jego własnych krajów powodują, że kroki te stają się nieuniknione.

Powszechnie wiadomo jakim umiarkowaniem kierowała się Jego Królewska Mość w Swych stosunkach z Dworem Saskim i jakie zgubne były tego skutki;..sprzymierzenie wojsk z wojskami nieprzyjaciół a wkońcu zbrodniczy zamiar zaatakowania Króla w Jego własnych posiadłościach.

Te właśnie okoliczności powodują, że Król zmuszony jest kierować się li tylko wskazaniami Swej rozwagi.



Podejmując ten sposób postępowania Jego Królewska Mość oświadcza jaknajbardziej stanowczo wobec całej Europy, że wkracza nie jako wróg ale tylko dla zapewnienia bezpieczeństwa; że zlecił Swoim Wojskom przestrzeganie ścisłej dyscypliny i, że zmuszony koniecznością do działania będzie oczekiwał tylko chwili dogodnej zaofiarować temu Władcy warunki, które dla Niego pozostaną zawsze święte."

plus ça reste....



Na szczęście jednak są i głosy przeciwne, głosy trzeźwości i zrozumienia tego, co przybiera raz szaty butnej układności "braci zakonu N.Marii Panny," to znowu pokornego hołdu Albrechtowego na Rynku krakowskim, by zawsze zdradzić niezaspokojoną megalomanię narodową splecioną dziwnie z kompleksem niższości w Stresemanowskim uderzeniu pięścią w stół. - Zapożyczamy z miesięcznika LILLIPUT, z którego artykułów kilkakrotnie korzystaliśmy porównanie dwóch arcy-niemieckich pomników obłudy i hipokryzji : oświadczenia Fryderyka II. z r. 1756. rozpoczynającego wojnę 7-letnią najazdem na ziemie Elektora Saskiego i mowy Hitlera z 2.9.39.

"Rząd Polski odmówił wysuniętej przeze mnie propozycji pokojowego załatwienia i odwołał się do broni.

Niemcy gotowe były przeprowadzić rokowania co do kwestii Gdańska i Korytarza, na podstawie propozycji, podyktowanych niezrównaną w istocie wielkodusznością.

Cały szereg jaskrawych pogwałceń granicy, których żadne państwo nie mogłoby tolerować,dowodzi że Polska nie chce już dłużej szanować nietykalności naszych granic. Dla zapobieżenia rozszerzaniu się tego szaleństwa musiałem przeciwstawić oręż - orężowi.

Jestem zdecydowany wprowadzić w stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami takie zmiany, które zapewnią pokojowe współżycie w przyszłości. Dlatego będę prowadził walkę tak długo, dopóki obecny Rząd Polski zgodzi się na te zmiany, albo też dopóki inny rząd nie będzie gotów na to. Jestem zdecydowany na usunięcie z nad granic niemieckich elementu niepewności i napięcia, powodującego że warunki życia przypominają wojnę domową.

Postaram się, żeby na naszych granicach wschodnich zapanował pokój tak, jak na Zachodzie. Postaram się aby środki przedsięwzięte nie przeciwstawiały się tym założeniom, które podałem już do wiadomości Reichstagu i podam do wiadomości całemu światu, t.j. że nie będę prowadzić wojny przeciwko kobietom i dzieciom. Poleciłem memu Lotnictwu ograniczyć działanie do obiektów ściśle wojskowych......"



Tonaż a "U-boot".

O stratach tonażu mówi się ostatnio wiele. Tym więcej, że U.S.A. publikują straty a W.Brytania od przeszło roku przestała podawać ilości zatopionych ton statków handlowych. Wytwarza się więc paradoksalna sytuacja, że daty, niepublikowane przez Admiralicję brytyjską dochodzą przecież do szerokiej wiadomości najzupełniej legalnie via Ameryka.- Kampania niemieckich U-Boot'ów prowadzona jest niewątpliwie na szeroką skalę. Dowodem tego choćby ciągle powtarzające się wiadomości o statkach zatopionych niemal u wybrzeży amerykańskich, głównie na Morzu Karaibskim. Prasa poświęca ostatnio sporo miejsca próbom wytłomaczenia powodów tego sukcesu, osiąganego w takiej odległości od wybrzeży niemieckich i kontrolowanych przez Rzeszę. - Ciekawe naświetlenie wyników kampanii łodzi podwodnych podaje jeden z dzienników neutralnych, którego artykuł doszedł do nas drogą okrężną via prasa amerykańska. Artykuł ten podajemy w streszczeniu :

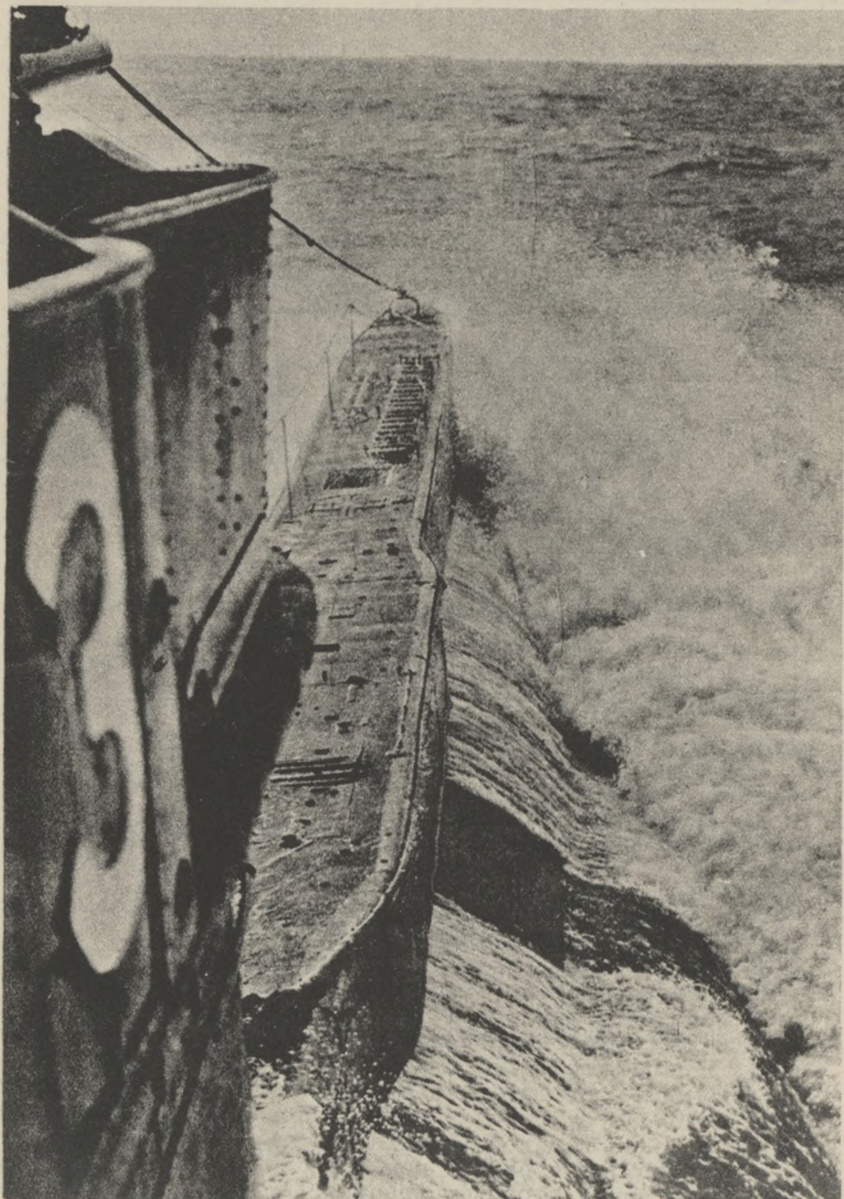
WOJNA NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH.

Przeniesienie wojny łodziami podwodnymi na wody wybrzeża Ameryki,było jak się zdaje zaskoczeniem dla dowództwa amerykańskiej floty wojennej,które ze względu na wojnę na Dalekim Wschodzie,nie posiada dostatecznych sił,dla zorganizowania konwojów.Zadowolniono się więc jedynie patrolowaniem najważniejszych linji komunikacji morskiej,przy pomocy samolotów,bazowanych na lądzie oraz łodzi motorowych.Sądząc z ilości zatopionych statków,nie udało się jednak odpędzić łodzi podwodnych od tych szlaków komunikacji morskiej.

Wojna niemieckich łodzi podwodnych,ma jak się zdaje sukcesy na wodach ATLANTYKU i MORZA SRODZIEMNEGO.Zasługa jest podzielona między załogi łodzi podwodnych i konstruktorów tych okrętów.Wytrzymałość załogi łodzi podwodnych,dyscyplina,ofiarność,i umiejętność żeglugi,jest wystawiana na ciężką próbę w czasie dalekich i męczących podróży poprzez ATLANTYK,poprzez obszary operacyjne najeżone niebezpieczeństwem.Dlatego wyczyny niemieckich załóg,muszą budzić podziw,nawet jeżeli nie pochwala się brutalnych metod prowadzenia wojny przy pomocy łodzi podwodnych.



Holenderska łódź podwodna klasy "O", budowana w 1931. wyporność 546 na powierzchni i 7o4 ton zanurzona, 86 m dłg, zasięg 3,5oo mil przy szybkości lo węzłów, 5 wyrz.



Brytyjska łódź podwodna S-23 wynurza się.

Powodów odniesionych sukcesów trzeba jednak szukać także w udanych konstrukcjach łodzi podwodnych.Łodzie, które się obecnie buduje,są napewno dużo lepsze niż ich pierwowzory z poprzedniej wojny światowej.Tak napewno, przez zastąpienie nitów - spawaniem, uniknięto niebezpieczeństwa powstawania szczelin, wskutek działania bomb głębinowych, względnie to niebezpieczeństwo wydatnie zmniejszono. Przez zastosowanie lżejszych silników, uzyskano zwiększenie mocy i szybkości okrętów podwodnych, które dziś bez mała mogą dotrzymać kroku nawodnym statkom. Wprowadzenie elektrycznych torped, które nie pozostawiają żadnego śladu w czasie drogi, zwiększyło możliwość uniknięcia pościgu. Ulepszenie środków łączności i korzystniejsze rozlokowanie baz, ułatwia operacje łodzi podwodnych, czyniąc ich akcję bardziej skuteczną. Podczas gdy w poprzedniej wojnie światowej niemieckie łodzie podwodne musiały opierać się na ograniczonej ilości baz morskich, strzeżonych przez nieprzyjacielskie kontrtorpedowce i blokowane przez pola minowe, obecnie niemieckie łodzie podwodne mogą korzystać z baz, rozlokowanych na całym wybrzeżu od NORDKAP do ZATOKI BISKAJSKIEJ.

Jakkolwiek niemiecka wojna handlowa, skierowana jest głównie przeciwko żegludze amerykańskiej, dotyczy ona przedewszystkiem Wielkiej Brytanji, która jest duchem koalicji przeciwko Niemcom oraz jednym z krajów nieprzyjacielskich, najbardziej zależnym od dowozu morskiego. Dowóz ten nie jest obecnie bezpośrednio zagrożony, gdyż niemieckie łodzie podwodne od dawna porzuciły wody wybrzeża Wielkiej Brytanji, jako zbyt niebezpieczne obszary. Natomiast Dowództwo niemieckie dąży do zadania strat ogólnemu tonażowi państw sprzymierzonych. Zapotrzebowanie Wielkiej Brytanji w zaopatrywaniu kraju i różnych teatrów operacyjnych bez AUSTRALJI, wynosi około 22 miljonów ton brutto. Oprócz własnego tonażu 17 miljonów ton na początku wojny, Anglja uzyskała też 10 miljonów ton obcych statków. Jeżeli od początku wojny 5 miljonów wybudowano na własnych stoczniach oraz zakupiono lub zarekwirowano, to ogólna ilość tonażu wzrasta do 32 miljonów ton. Z tego według niemieckich źródeł zatopiono 15 miljonów ton. W dyspozycji pozostałoby więc tylko 17 miljonów ton, to jest o 5 miljonów ton mniej od zapotrzebowania. Oznaczałoby to, że Anglja żyje już z nagromadzonych poprzednio zapasów i wobec trudności powiększenia wydajności własnych stoczni, nie będzie mogła podźwignąć się własnymi siłami ze swych kłopotów transportowych.

ARYTMETYKA TONAZU OKRETOWEGO.

Poniższe dane są przybliżone i dotyczą tylko statków oceanicznych powyżej 2,ooo ton. /Wg amerykańskiego wydawnictwa FORTUNE, podane w ślad za brytyjskim tygodnikiem CAVALCADE Nr 225, tom 4./

Z CHWILA WYBUCHU WOJNY :	ton	ton
Imperium Brytyjskie	16,3oo,ooo	
Statki państw sprzymierzonych i neut.	7,ooo,ooo	
Zakupy, nowozbudowane, zdobycz	3,3oo,ooo	
razem całkowity tonaż w dyspozycji W.Brytanii		26,6oo,ooo
Straty do końca 1941.	8,3oo,ooo	
USA rozpoczęły wojnę z	6,7oo,ooo	-1,6oo,ooo
tonaż Sprzymierzonych na koniec 1941.		25,ooo,ooo
POŁOZENIE OBECNE :		
Przybliżone straty /grudzień-marzec/	2,ooo,ooo	
Nowozbudowano w tym czasie	1,ooo,ooo	
nadwyżka strat do końca marca	1,ooo,ooo	
ZAKŁADAJAC DALSZE STRATY W WYSOKOSCI 1941. tj. 4,ooo,ooo ton :		
produkcja Sprzymierzonych w 1942-43.	18,4oo,ooo	
przybliżone straty 1942-1943.	8,ooo,ooo	
Nadwyżka tonażu z końcem 1943.		1o,4oo,ooo

Trzeba jednak pamiętać, że dłuższe rejsy, konwoje itp. zmniejszają wydajność statków od 3o-75 %, a ponieważ już obecnie odczuwa się brak tonażu już nie tylko do ofensywy ale nawet przy defensywie,- położenie jest bardzo poważne i trudne. /FORTUNE/

Nadzieją Państw Sprzymierzonych, a przedewszystkiem Wielkiej Brytanji jest że straty, zadane przez blokadę łodzi podwodnych, zneutralizowane będą przez amerykański program budowy statków, który przewiduje budowę 23 miljonów ton do końca 1943 roku.

Obok wojny handlowej, niemieckie łodzie podwodne otrzymały drugie ważne zadanie: przywrócenie równowagi sił na Morzu Śródziemnym, która przez koncentrację znacznych sił brytyjskiej floty wojennej w Gibraltarze i Aleksandrji oraz pomyślne naloty samolotów torpedujących, na flotę włoskich pancerników w Tarencie, została poważnie zachwiana.

Bezpośrednie rezultaty kampanji niemieckich łodzi podwodnych na wodach Morza Śródziemnego, są imponujące: zatopiono bowiem: 1 pancernik, 1 lotniskowiec, 3 krążowniki i 7 kontrtorpedowców oraz uszkodzono 1 pancernik, 1 krążownik, i 7 kontrtorpedowców.*

*Dane te są - oczywiście - wycenione przez neutralnego dziennikarza i - zdaniem Redakcji - mocno przesadzone.

Lecz jeszcze większe znaczenie mają pośrednie sukcesy. W decydującej fazie jesiennej ofenzywy generała Auchinleck a, kiedy położenie dla walczącej w Cyrenaice armii niemiecko-włoskiej było poważne, udało się niemieckim łodziom podwodnym, przy współpracy niemiecko-włoskiego lotnictwa oraz sił morskich, złamać panowanie brytyjskie na morzu, a przez to uzyskać zmianę położenia. Zaopatrzenie armii generała Rommla, które się musiało odbywać dotychczas drogą powietrzną, mogło znowu przejść na drogę morską ze znacznie większym względnym bezpieczeństwem, po zmuszeniu do wycofania się okrętów brytyjskich z Malty i okolicznych wód do Gibraltaru i Aleksandrii.

Wielu zapyta się, czy uda się niemieckim łodziom podwodnym złamać duch wojenny narodu brytyjskiego, czy też **powoli**, tak jak w czasie ubiegłej wojny światowej, broń ta straci swoje znaczehie. Byłoby szaleństwem, przepowiadać wynik obecnej wojny. Należy jednak podkreślić, że nie przypisuje się dziś tego rozstrzygającego znaczenia łodziom podwodnym, jak to miało miejsce w 1917 roku. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na froncie wschodnim. Lecz wojna łodzi podwodnych powoduje trudności dla przemysłu wojennego i zaopatrywania wojsk w znacznym stopniu ogranicza skuteczność prowadzenia wojny przez państwa sprzymierzone.

Dla urozmaicenia i zbliżenia naszego tygodnika do życia codziennego,rozpoczynamy obecnie druk....przepowiedni.Mimo pozorów właśnie wróżby i przepowiednie są bliższe naszego życia codziennego niż suche,zimne i skrupulatne rozważania.Przecież wywoływanie duchów,wróżenie z ręki czy kart,szukanie przyszłości z gwiazd,to dzisiaj znacznie częstsze zainteresowania,niż to było przed wojną. Po prostu nie mając możności bezpośredniego wpływania na losy,ludzie starają się zgłębić,co los im przyniesie.Przepowiednia,którą podajemy,nie jest nowa.Pojawiła się już raz we Francji /bodajże w "Słowie"/ z doskonałym komentarzem.Czytaliśmy ją później w jednym z pism polskich,wydawanych na terenie W.Brytanii.Wnioski komentatora i wtedy wydawały się trafne,chociaż były odmienne.Dzisiaj przeczytają Czytelnicy nowy komentarz,zbliżony do chwili obecnej.To znaczy "Północ" nabrała innego znaczenia,niż miała poprzednio.Inaczej "wykłada" autor komentarza znaczenie "Lewka" i inne kraje wypatruje w tajemniczych symbolach przepowiedni.Ale warto to przeczytać,mimowoli przecież człowiek poddaje się urokowi tajemnicy i słucha tłomaczenia na język codzienny,prosty.Redaktor tygodnika,człowiek zmaterjalizowany: mający do czynienia nie tylko z cudzymi artykułami ale i z rachunkami,zamieniający każdą stronę na gotówkę,oceniający każde nazwisko nowego Czytelnika,jako wkład do pokrycia czeku, potrzebnego lada dzień do zapłacenia drukarni - nie ma należytego odczucia dla tajemnic i wróżb. To też nie chce narzucać Czytelnikom swego osobistego przekonania,że nie ma przepowiedni,którejby przy dobrej woli nie dało się dostosować do wszystkich wydarzeń,jakie zaszły i większości tych jakie zajdą.Przeciwnie: namawia Czytelników do przeczytania uważnego komentarza,porównania go z tekstem przepowiedni i nadesłania własnych uwag i spostrzeżeń.

Przepowiednia nr. 1.

Tęgoborze,25-IX-1893.

W dwa lat dziesiątki nastaną te pory
Gdy z nieba ogień wytryśnie
Swiat cały krwią się zachłyśnie
Spełnią się wtedy pieśni Wernyhory.
    Polska powstanie ze świata pożogi
    Dwa orły padną rozbite
    Lecz długo jeszcze los Jej jest złowrogi
    Marzenie ciągle niezbyte.
Gdy lat trzydzieści we łzach i rozterce
Trwać będą cierpienia ludu
Nakoniec przyjdzie jedno wielkie serce
I samo dokona cudu.
    Gdy czarny orzeł krzyża znak splugawi
    Skrzydła rozłoży złowieszcze
    Dwa padną kraje,których nikt nie zbawi
    Siła przed prawem jest jeszcze.

Lecz czarny orzeł wyjdzie na rozstaje
Gdy oczy na wschód obróci
Krzyżackie szerząc swoje obyczaje
Ze złamanem krzydłem powróci.
Krzyż splugawiony razem z młotem padnie
Zaborcom nic nie zostanie
Mazurska ziemia Polsce znów przypadnie
W Gdańsku port nasz powstanie.
W ciężkich zmaganiach z butą teutona
Swiat znowu krwią się zrumieni
Gdy północ wschodem będzie zagrożona
W poczwórną jedność się zmieni.
Lew na zachodzie nikczemnie zdradzony
Przez swego wyzwoleńca
Złączon z kogutem dla lewka obrony
Na tron wprowadzi młodzieńca.
Złamana siła mącicieli świata
Tym razem będzie na wieki
Rękę wyciągnie brat do swego brata
Wróg w kraj odejdzie dalekі.
U wschodu słońca młot będzie złamany
Pożarem step jest objęty
Gdy orzeł z młotem zajmie cudze łany
Nad rzeką w pień będzie wycięty.
Bitna Białoruś,bujne Zaporoże
Pod polskie dążą sztandary
Sięga nasz orzeł aż po Czarne Morze
Wracając na szlak swój stary.
Witebsk,Odessa,Kijów i Czerkasy
To Europy bastjony
A barbarzyńca aż po wieczne czasy
Do Azji ujdzie strwożony.
Warszawa środkiem ustali się swiata
Lecz Polski są trzy stolice
Dalekie błota porzuci azjata
A smok odwróci swe lice.
Niedzwiedź upadnie po drugiej wyprawie
Dunaj w przepychu znów tonie
A kiedy pokój nastąpi w Warszawie
Trzech królów napoi w nim konie.
Trzy rzeki świata dadzą trzy korony
Pomazańcowi z Krakowa
Cztery na krańcach sojusznicze strony
Przysięgi złożą mu słowa.
Węgier z Polakiem,gdy połączą dłonie
Trzy kraje razem z Rumunją
Przy majestacie polskiego tronu
Wieczną połączą się unją.

A krymski Tatar,gdy dojdzie do rzeki
Choć wiary swojej nie zmienia
Polski potężnej uprosi opieki
I wierną będzie ta ziemia.
Powstanie Polska od morza do morza
Czekajcie na to pół wieku
Chronić nas stale będzie łaska Boża
Więc cierp i módl się człowieku.

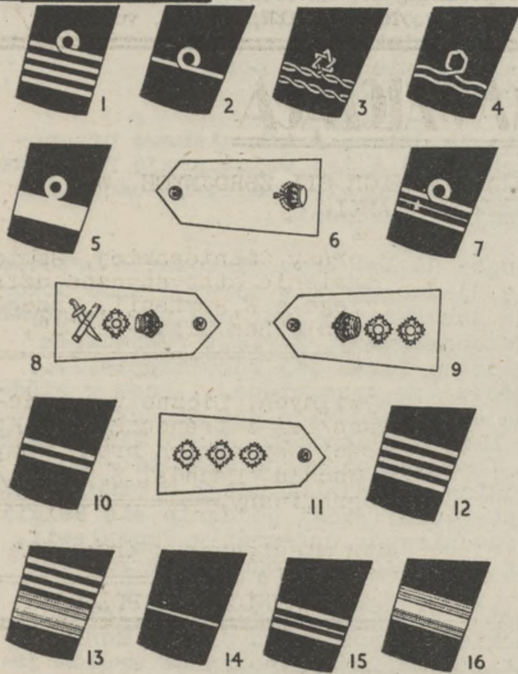
/Jotes/. Gdy się czyta tę dziwną a tak ciekawą przepowiednię,historia poprzedniej i tej wojny stają nam przed oczami.Ileż tych wierszy stało się rzeczywistośćią,ile należy już do niedawnej przeszłośći.

Druga zwrotka przeminęła 24 lat temu,ziszczenia trzeciej oczekujemy: zjawi się "jedno wielkie serce i samo dokona cudu". Czy czwarta zwrotka nie jest odbitką swastyki i upadku Austrii i Czechosłowacji ? Piąta rozpoczęła się przed rokiem,wyglądamy teraz jej zakończenia..... A potem przyjdzie szósta,tak upragniona... Lecz w siódmej wizja proroka się cofa,wchodzi w sam środek wojny - w dzień 7 grudnia 1941 r. Północ-to Stany Zjednoczone P.A.,Wschód - to Japonja.Poczwórna jedność - to Ameryka,W.Brytania,Chiny i Rosja. I potem w ósmej myśl jego jeszcze dalej się cofa: widzi poddanie się Belgii i tak przez nas niespodziewany przewrót w Jugosławii, gdzie wprowadzono na tron młodocianego króla Piotra.

Zmęczony tymi wizjami i ciężkimi przejśćiami,jakich był mimowolnym świadkiem,prorok znowu ujrzał koniec panowania zła.Zwrotki 10-13 dają wypoczynek myślom jego,odnawiają jakby zdolność dalszego jasnowidzenia. I następuje niejasna dla nas zwrotka czternasta: "Niedźwiedź" to Rosja,ale co oznacza"druga wyprawa",czy to jest tegoroczna ofenzywa niemiecka,czy mający dopiero nastąpić napad Japończyków ? Może już wkrótce czas nam odpowie na to pytanie... Ale potem przyszłość już jest jasna,zwrotki 15-18,to przez wszystkich oczekiwany, upragniony epilog. Przepowiednia mówi,iż będzie to rok 1943/44. Oby już nadszedł...

Czy wiecie, że...

CO TO ZA STOPIEŃ ?



Podajemy obok oznaki stopni oficerskich brytyjskich sił zbrojnych. Trzeba sobie wyobrazić że oznaki nr 1-5, 7 noszone są na granatowym rękawie ze złotej borty; nr 10-16 na mundurze niebieskim, pozostałe zaś na naramienniku khakki. - Ciekawi Czytelnicy znajdą prawidłowe odpowiedzi na stronie 645 u dołu.

CO MYSLI AMERYKA O WOJNIE I O ANGLIKACH.....

Przeciętny Amerykanin nie sądzi by Anglicy byli pozbawieni charakteru, oryginalności,pomysłowości, rozsądku. W chwili obecnej ma znacznie, ale to znacznie więcej sympatii dla W.Brytanii niż dla Rosji Sowieckiej. Ale ma znacznie więcej szacunku dla Bolszewików niż dla Anglików. Jeśli chcemy uniknąć tego,by Amerykanie myśleli o nas jako o "jednym z naszych sprzymierzeńców" musimy postarać się o to,aby im pokazać więcej naszego charakteru narodowego, więcej osiągnięć. Amerykanie zrozumieli, że wojna to RZECZ ZBYT POWAZNA ABY POŻOSTAWIC JEJ PROWADZENIE TYLKO WOJSKU, A TYM MNIEJ POWAZNYM PANOM, WYCHOWANKOM DAWNYCH, PEŁNYCH TRADYCJI SZKOŁ. /prof. D.W.BROGAN w THE SPECTATOR/

MISS ODETTE KEUN, AUTORKA KSIAZKI "AND HELL FOLLOWED"

jest pół Francuską, pół Holenderką, pół Greczynką /te trzy połowy kwalifikują już wzmiankę tę do Camery Obscury/.Przepowiedziała ona upadek Europy jeszcze zanim wojna wybuchła. W ostatniej swej książce próbuje zanalizować wydarzenia. Ma ona większe niż ktokolwiek inny prawo wyrażać się krytycznie o polityce Chamberlaina, bo przestrzegała przed katastrofą jeszcze przed podpisaniem układów monachijskich. Przypomina obecnie, że w tym okresie, kiedy W.Brytania była całkiem bezbronna,Chamberlain zapewniał swych wyborców o kolosalnej potędze brytyjskich sił zbrojnych. Miss Keun patrzy na wydarzenia z lewego skrzydła centrum. Nienawidzi

faszyzmu ale nie może strawić i bolszewizmu, a okupację sowiecką w Polsce uważa za równie okrutną jak i okupację niemiecką. W Stalinie widzi człowieka pozbawionego ludzkich uczuć, bezwzględnie podążającego po linii, odpowiadającej interesem jego kraju.

/NEWS REVIEW, No 26., vol.XIII./

ROZWIAZANIE ROZRYWKI UMYSŁOWEJ ZE STR. 642 :

ROZWIAZANIE ROZRYWKI UMYSŁOWEJ "Co to za oznaki ?"

1. Captain R.N./stopień odpowiadający "pełnemu"komandorowi w polskiej Marynarce Wojennej/, 2.Sub-Lieutenant R.N. - por.Mar.Woj. 3. Lieutenant R.N.R.-por. wzgl. kapitan Marynarki Handlowej w służbie Marynarki Wojennej /Royal Naval Reserve/, 4. Lieutenant R.N.V.R. dtto w rezerwie ochotniczej Mar. Woj. /Royal Naval Volunteer Res./ 5. Commodore R.N.- odpowiednika ścisłego brak w polskiej Marynarce odpowiada brygadierowi w armii lądowej, a więc nieco wyżej niż pełny komandor, niżej niż kontradmirał, 6. Major armii lądowej, Lieutenant Commander R.N. kapitan wzgl. komandor ppor. w polskiej Mar. 8. Generał /pełny/ odpowiednik generała broni, 9. Pułkownik armii lądowej, 1o. Flight-Lieutenant kapitan lotnictwa, 11. kapitan armii lądowej, 12. Group Captain pułkownik lotnictwa, 13. Air Chief Marshall - odpowiednik generała broni w lotnictwie, 14. Pilot Officer ppor. lotnictwa, 15. Squadron Leader major lotnictwa, 16. Air Commodore brak ścisłego odpowiednika. Odpowiada brygadierowi armii lądowej wzgl. Commodore'owi marynarki wojennej. Powyżej pułkownika lotnictwa, poniżej generała brygada lotnictwa.

Humor.

W PUSTYNI.



-"Ale właściwie po za tym piaskim to pustynia nie ma żadnego charakteru..."

URLOPNIK.



-"Siedm dni ! Czy ja cały czas muszę być po za oddziałem ?"

OCHOTNICZA SŁUŻBA ROLNICZA.



-"Oczywiście, po kółku w nosie. Jakże mogłabym inaczej poznać, że to byk."

ORIENTACJA.



-"Daleko to jeszcze do Piccadilly ? Idę już z pół godziny w tych ciemnościach." /MEN ONLY/

Published by Dr Stefan Kossak, Edinburgh.
Printed by The Munro Press, Limited, Perth.